

OGŁOSZENIA

przyjmuje firma „Leonia” w Al. Marsz.
Piłsudskiego, upoważnieni agenci
piśmiennicy, administracja „Głosu” we
wtorki, środy, piątki od godz. 17 do 20.

GŁOS**CENY OGŁOSZEŃ:**

(szer. szpelt przed tekstem 70 gr.
w tekście 75 „
za tekstem 60 „
ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz
duża litery w drobnych liczą się za
oddzielne wyrazy.

**REMBERTOWA i OSIEDLI
PODMIEJSKICH**

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

ROK I.

Dnia 28 czerwca 1931 r.

№ 5

JESZCZE NOWOCZESNA KOMUNIKACJA.

W związku z naszym artykułem p. t. „Nowoczesna komunikacja” dowiadujemy się pocztą pantoflową, że dyrekcja postanowiła sprawę tą zastrzyć właśnie na skutek naszego artykułu. Rembertowskie władze kolejowe miały podobno otrzymać pilne polecenie zamykania bram i tak dalej. Według naszych informacji otrzymanych bezpośrednio z dyrekcji kolejowej, okazało się że nawet i intezniejszy zawiadowca drogowy, chciałby może sam iść nam na rękę lecz krępuje go wtem bojowe stanowisko dyrekcji.

Jeżeli tak, to dobrze.

Wiemy przynajmniej kto tu głównie z mieszkańcami nowego Rembertowa wojnę prowadzi.

Oświadczamy wobec tego że my sprawę tą przeniesiemy na grunt warszawski i że znajdziemy drogę i środki niezbędne do przekonania dyrekcji, że nie nos dla tabakierzy, lecz tabakiera dla nosa. Skorośmy pisali, że jeśli kolej się z nas utrzymuje, a nie my z kolei chcieliśmy tem zaakcentować obowiązek kolei respektowania naszych życzeń. Nazwiemy niesztychaniem lekceważeniem stanowisko władz kolejowych wobec publiczności. Kilka tysięcy dorosłych ludzi z których kolej wypompuje nieźle sumy, nie może pozwolić na takie traktowanie.

Jeżeli się przypatrzymy bliżej tej sprawie zaobserwujemy w tem wszystkim coś niemoralnego. O swoje interesy potrafi kolej dbać z całą surowością i drobiazgowością, a na nasze kiwa palcem w bucie.

Spróbaj nieszczęsny pasażerze w przepelnionym pociągu postawić nogę na schodku wagonu drugiej klasy.

Wejść na chwilę bez biletu do przedziału, zaraz cię ukaszą, za kichnięcie wbrew instrukcjom kolejowym płacisz, na swoje bowiem przepisy kolej jest bardzo czuła.

Rozważywszy sprawę, wygląda na to że my jesteśmy dla kolei śladem baranów które są od tego żeby je strzydz, a że tam baran czasem beczy, to ich nie obchodzi, od tego jest baranem.

Otóż zaczęliśmy przekonywać kolej że nie damy się traktować jak trzoda. Może gdzieś tam jakimś referentowi wydawać się nasze żądanie dziecinne, my jednak postaramy się przekonać, że to czego chcemy potrafimy wywalczyć.

Wojna o dziurę w płocie przyniesie nam zwycięstwo.

JAKNAJDALEJ OD WAWRA.

Współpracownikowi redakcji udało się przypadkowo pochwycić wiadomość rewelacyjną.

Mianowicie Wesół zamierza w najbliższym czasie wystąpić z projektem stworzenia u siebie własnej gminy do której pragnie przyłączyć kilka osiedli sąsiednich.

Ta samą myśl ma również i Miłosna.

Sprawa ta jest o tyle aktualna dla mieszkańców Rembertowa, że w razie zaskoczenia przez Wesół, problem wyodrębnienia Rembertowa natrafi na trudności których nie będzie można przewidywać.

Wobec bowiem ostatnio postanowionego przez rząd uproszczenia administracji państwowej, dla którego poświęca się szereg województw i powiatów, nie możemy liczyć na zezwolenie rozdrabniania się jednej gminy na kilka samodzielnych organizmów, tembardziej, że dotąd jeszcze dokładnie niewiadomo jak się przedstawia sprawa projektowanego województwa miejskiego ewent. wcielenia Rembertowa do starostwa praskiego.

Wszystko więc obecnie zależy właściwie od pośpiechu z jakim się rozpocznie starania.

Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby tymczasem wystąpić z prośbą o wyodrębnienie Rembertowa ze składu gminy Wawer i nadania mu praw miejskich wraz z przyległymi osiedlami najbliższymi.

Takie bowiem żądanie narazie nie wymaga długiej procedury i może być załatwione w stosunkowo krótkim czasie.

Charakterystycznym jest że od nieszczęsnego Wawra uciekają wszystkie prawie osiedla poprzedniej gminy Okuniew.

Kieruje w tym wypadku ludźmi instynkt samozachowawczy.

Wawer jest zadłużony według naszych informacji na sumę przeszło
300.000 złotych!

Długi te w całości trzeba będzie zapłacić, dlaczego więc ciężar ten ma spaść na nas i w dodatku w nieproporcjonalnie dużym procencie?

Dlaczego mamy płacić za czyjeś nadużycia?

Dlaczego mamy utrzymywać kilka osiedli z których do kasy gminnej nic nie wpływa?

Co nam daje urząd gminny wawerski?

Co nas łączy z Wawrem lub ze starą Miłosną?

Czy prowadzimy z nimi jakiś handel?

Jaknajprędzej oderwać się od Wawra jest w naszym własnym interesie najdogodniej. Nie liczyć na „jakoś to będzie”. Nie możemy dobrego serca w dzisiejszych czasach doprowadzać do absurdu.

Przez trzymanie się Wawra wystawiamy sobie świadectwo niezrozumienia własnego interesu, narażamy się na ogromne kłopoty, bo przecież kiedyś się wszyscy dłużnicy upomną o swoje, a to „kiedyś” może nastąpić lada dzień zważywszy że magistrat warszawski obecnie z całą energią szuka pokrycia na swój budżet.

Doczekamy się również i tego że do szpitali warszawskich nie zechcą przyjąć ani jednego chorego z Rembertowa, który przyjedzie ze stemplem niewypłacalnej gminy wawerskiej.

Jeśli będziemy czekali na to aż wszystkie więcej przewidujące osiedla, gminy jak Wesół, stara Miłosna, Zastów wyodrębnią się na samodzielne ustroje samorządowe damy tem dowód samobójczej krótkowzroczności, która prędko może wydać bardzo niestrawne dla nas owoce.

Im prędzej tem lepiej.

S.-a.

ZAKŁAD KOWALSKO-SŁUSARSKI

wykonywa wszelkie roboty budowlane,
oraz zakładanie studzien pompowych.
Roboty solidne, szybkie i tanie.
Nowy-Rembertów, ul. Ks. Skorupki 39.

NAJTANIEJ GDYŻ PO CENACH FABRYCZNYCH

POLECAMY:

KRZESŁA, ETAŻERKI, TABORETY, FOTELE I T. P.
ZE SKŁADU FABRYCZNEGO FABRYKI MEBLI GIĘTYCH
REMBERTOWSKIEGO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z. ZIPSER I T. FUCHS

REMBERTÓW, VIS-A-VIS STACJI KOLEJOWEJ.

SMUTNA - WESOŁA I WONNA MIŁOSNA.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytaliśmy artykuł w „Głosie Rembertowa” w którym piętnowany był stan sanitarny i bezpieczeństwa Rembertowa. Nam mieszkańcom Wesołej wydawały się mocne słowa użyte w tym artykule za ostre pod adresem mieszkańców Waszego osiedla za słabe jednak w zastosowaniu ich do naszych „Letnisk”.

Ten kto nazwał nasze letnisko Wesołą był albo urodzonym humorystą, albo zrobił to przez złośliwość, ponieważ nie ma smutniejszego miejsca pod Warszawą któreby mniej na taką nazwę zasługiwało.

Obecna Wesoła powinna być nazwana „Smutna”, „Ponura”, „Tragiczna” albo wprost „Dzika” co więcej odpowiadałoby charakterowi tej miejscowości niż nieuzasadniona „Wesoła”.

Okolica jakby to powiedzieć niczego, są lasy, są piaski, są bajorka w których po ulewie nogi jakiś mniej wybredny ryzykant namoczyć może, są sklepy zdzierające skórę z letnika za wodniste mleko, są łobuzy jak i w Rembertowie, i taka sama sielskość, anielskość i psia-krewskość jak i u was.

Letnisko w znaczeniu ogólnym zupełnie. Żyjemy w Wesołej tak jakby nie istniała nad nami żadna władza, żadna opieka, nasze potrzeby bezpieczeństwa przez nikogo nie są respektowane, żadnej kontroli sanitarnej, jedynym i wyłącznym przedstawicielem władzy jest zagląający od czasu do czasu sekwestrator, komornik częściej i jakiś nie-szczęśny policjant który znudzony krąży po naszych ulicach z takim wyrazem twarzy jakgdyby każdy niewinny mieszkaniec był fałszerzem pieniędzy i notorycznym rzezimieszkiem. Poza tem „Car daleko, Boh wysoko”.

Jedwabnie bardzo nie jest zważywszy że Wesoła ma pretensje do nazywania się letniskiem. Są letniska i letniska.

W społeczeństwie mieszcuchów, spędzającym cały rok w mieście, utarło się przekonanie, że letniskiem jest każda wieś w której rośnie jakieś kilka tuzinów drzewek, gdzie można spotkać czasem tywą krowę i gdzie panowie mogą spacerować bez krawata, a panie bez pończoch i ondulacji.

Wielkiemu świeżemu powietrzu przypisuje się nieraz nawet i właściwości lecznicze.

Niewiadomo na jakiej właściwie zasadzie to sugestywne przekonanie zyskało sobie obywatelstwo?

Jeżeli się zgodzę na mniej więcej świeże powietrze w Wesołej nie mogę się zgodzić na nie w Miłosnie, jeśli się zgodzę z bezpieczeństwem w Miłosnie nie mogę się zgodzić na nie w Wesołej, zgodzić się jedynie mogę z faktem że przekonanie jakoby „na wsi wszystko jest tańsze” musi wziąć w łeb w obydwu miejscowościach bo mieszkającym w nich, taniej się kalkuluje sprowadzanie wszystkiego z Warszawy. Raz dlatego, że jest świeższe, a powtórę naturalne.

O taniości artykułów spożywczych nie ma co mówić. O ich jakości również szkoda pisać. Powiem tylko krótko że od kilku dni zastanawiam się nad dziwnym pragnieniem które mają nasze krowy. Muszą chyba żreć coś bardzo słonego skoro tyle wody piją że mleko ma zupełny jej smak.

Nie ma się tu zresztą czemu dziwić. Chłop podwarszawski jest usposobiony mściwie do każdego letnika. Przedewszystkiem dlatego że swój nadszarpięty kryzysem budżet obiecuje sobie podreperować w lecie na letnikach, poza tem dlatego że wszystko złe jakie go spotyka pochodzi z miasta.

Skąd przyjeżdża komornik?

Z miasta.

Skąd przyjeżdżają sekwestratorzy?

Z miasta.

Skąd przyjeżdżają te choroby indyjniery z swoim merjolacjom?

Z miasta.

Skąd przychodzą wszystkie podatki?

Z miasta.

A letnicy skąd przyjeżdżają?

Również z miasta.

Chłop nasz wogóle nie lubi mieszcucha, każdy „ciarach” miejski jest dla niego, bądźmy szczerzy, nie bliźnim lecz obiektem handlowym który trzeba eksploatować wszelkimi środkami. Ten sam rys jest wspólny podmiejskim właścicielom willi którzy z takim samym aparatem asącym podchodzą do letnika. Hasło: „wyciągnąć z letnika ile się da” rozbrzmiewa wszędzie tam gdzie niema najprymitywniejszych warunków zapewniających naprawdę wypoczynek. Bodaż czy ten brak zmysłu handlowego i organizacyjnego, to chwytanie się do różnych zysków nie jest jedną z przyczyn naszego kryzysu. W Niemczech nawet w Jugosławii która pod względem postępu stoi za niemi daleko w tyle, przewidujący właściciele terenów podmiejskich rozumiały że aby z swej jałowej miejscowości pompować pieniądze, trzeba najpierw urządzić magnesy któreby ściągnęły letników z których pompować można.

U nas tego niema.

Natomiast jest to czego niema u nich, niewygodne mieszkania, brud, drożyzna, brak wszelkich rozrywek kulturalnych, brak komunikacji nawet i gazet.

Czy taka Wesoła niema warunków na przeistoczenie się w pierwszorzędne miejsce wypoczynkowe?

Ma.

A czym jest?

Dowodzi to jak jeszcze raz zaznaczam, braku zmysłu handlowego i organizacyjnego u właścicieli terenów podmiejskich.

Co komu z świeżego powietrza wzbło-niętego w dzień skoro w nocy, śpiąc w mieszkaniu napawa się zapachami nie tylko że nieświeżymi ale wręcz mocno zepsutymi.

Zapachy te w Miłosnie, w jej tak

zwanem centrum są bardzo, bardzo ...niebardzo.

Powiem krótko: brudno jest.

Brudno jest w sklepach, brudny jest towar, brudno jest w willach i brudno na ulicach.

To nigdy nie może stanowić podstawy do ogłaszania się w pismach jako miejscowość „urocza i pełna wdzięku” (na skutek takiego bowiem ogłoszenia przyjechałem w tym roku do Miłosnej skąd po krótkim pobycie wyemigrowałem do Wesołej).

Uroczą to może i jest ale z tym wdziękiem „Dobry Wieczorze” niekoniecznie się udało. Za wprowadzenie mnie w błąd zemściłem się w ten sposób, że nie czytam cię więcej.

Pojęcie letniska czy miejscowości wypoczynkowej wiąże się ściśle z wieloma warunkami i urządzeniami kulturalnymi, które muszą stanowić czynnik rozwesalający, jak boiska sportowe, kort tenisowy, orkiestra, plaża, woda, klub, czystość, wygoda i wiele innych, które za granicą spotykałem w małych bardzo miejscowościach.

Właściciele placów, willi i domów są zrzeszeni w związkach które w własnym naprawdę dobrze rozumiały interesie gruntownie opracowują i przeprowadzają plan takiego urządzenia miejscowości, żeby im mógł zagwarantować amortyzację włożonych kapitałów, a następnie zyski. U nas robi się odwrotnie. Najpierw zyski a kiedy ich niema bo nie mogą być, narzekanie, zaś letnik obalamucony podstępna reklamą musi z letniska jechać do Warszawy żeby się wykapać.

Rozczarowany.

Szanowny Panie Rozczarowany! Przytaczając list pański powyżej, czynimy to dlatego, że niektóre z podniesionych przez pana argumentów, są słuszne. Ale tylko niektóre. Widać że jest pan pedantem jak i my, są jednak między nami różnice, które naszym wnioskom nie pozwalają łączyć się z pańskimi na jednej platformie.

Tyle co do meritum. Pozostaje kwestja niepodpisania się pod artykułem o co zawsze prosimy. Rozczarowanym można być, ale i podpisać się też trzeba, bo i w Niemczech i w Jugosławii tak się robi. Czekamy dalszych korenspondencji opatrzonej podpisem i adresem.

Redakcja.



SPRAWY SZKOLNE.

Na dziedzińcu nowego gmachu szkolnego w Rembertowie odbyło się w ub. niedzielę zebranie rodzicielskie w sprawie wyborów do nowej opieki szkolnej oraz celem omówienia spraw szkolnych.

Zagali posiedzenie główny opiekun ks. proboszcz Małek, który podkreślił w swem przemówieniu, że rok bieżący jest rokiem szukania środków na nabycie budynku do

czego nawoływał wszystkich obecnych na zebraniu rodziców, przestrzegając ich przed krótkowzrocznością z jaką niektórzy komentują konieczność nabycia budynku na własność.

Ks. prob. Małek wykazał, że czynsz dzierżawny jaki się płaci rocznie wynosi nie wiele mniej od ewentualnej raty jaka przypadłaby do płacenia przy zakupie budynku na własność.

Następnie przemawiał pan Kozłowski, kierownik szkoły, który podał do wiadomości obecnym, że Rembertów podzielony został na dwa obwody, t. j. dwie szkoły z oddzielnymi kierownictwami. W zakończeniu swego przemówienia podziękował gorąco ks. prob. Małkowi za pełną poświęcenia ofiarną pracę na polu szkolnictwa w Rembertowie, przyczem proponuje wybór ks. prob. Małka na głównego opiekuna i na rok następny, co zebrani zasprobowali przez akklamację.

Pozatem zostali wybrani do opieki szkolnej: pp. Kabuński, Massalski, Majerowski, Górski, i Trubak jako członkowie, jako zastępcy pp. Gietko, Gąszewski, Chęciński.

Po ogłoszeniu terminów zapisów na nowy rok szkolny zebranie zakończono.
J. M. K.

Pierwszorządny zakład fryzjerski „ADOLF“

obok kina i poczty,
urządzony w/g najnowszych wymagań higieny
Czesanie Pań, trwałe farbowanie brwi
i rzęs, wykwintne manicure - masaże
elektryczne.

O CHULIGANSTWIE

Pisaliśmy w 1-szym numerze naszego pisma o niemożliwym chuliganstwie jakie opanowuje Rembertów i inne pobliskie miejscowości o charakterze letniskowym.

Podaliśmy kilka konkretnych projektów jakie naszym zdaniem doprowadziłyby do usunięcia tego zła.

W związku z tem słyszymy w dalszym ciągu narzekania obywateli którzy opowiadają o ciągłych hałasach w nocy, strzelaniu, bójkach awanturach, skarżą się na ciemność uliczne, utyskują na ciężkie warunki życia pod Warszawą, ale jeżeli chodzi o wyłonienie organizacji bezpieczeństwa niema nikogo.

Więc jak właściwie ma się coś robić?

Z nieba nie spadną nam żadne partole lecz musimy je sami stworzyć. Bardzo wielu mieszkańców zgłosiło oficjalnie ochotniczego pełnienia służby przez taki okres czasu dopóki nie obrzydzi się wszystkim łobuzom nawiedzającym Rembertowa i hasania po nim jak na dzikich stepach.

Wszystko to jednak jest mało i nie doprowadzi do niczego, boć samo się nic nie skleci. Widać że sprawa ta jest ciągle aktualna i pilna skoro narzekania nie tylko nie ustają ale nawet się mnożą.

Dowodzi to pogorszenia się stanu rzeczy nie polepszenia, tem większą więc należy wykazać energję i ruchliwość aby sprawę tą załatwić w najkrótszym czasie.

Zwracanie nam uwagi że redakcja pisma powinna się zająć samą organizowaniem tej projektowanej samoobrony jest niepotrzebne i niecelowe. Jest nas zaledwie czterech, pozatem pracujemy zarobkowo co nam również zabiera czas, trzeba bowiem wiedzieć, że tygodnik nasz mimo że idzie z tygodnia na tydzień lepiej jednak nie daje żadnych zysków, a pracy pochłania bardzo wiele. Pracę w piśmie traktujemy wszyscy jako pracę społeczną, a nie handel „powieściami” i karmienie ludzi bzdurstwami i pornografią.

Wymaganie więc od nas zajmowania się wszystkim jest trochę za lekkomyślnem żądaniem. Jako placówka ideowa słuszimy jaknajchętniej wszystkim w każdej sprawie żywej, pozostającej w związku z terenem pracy, nie możemy jednak i stawiać wniosków i opracować projektów i zorganizować i puścić w ruch ewentualnie chodzić po Rembertowie co nocy i wytapywać podejrzaną indywidua i doprowadzać je do posterunku.

Niech obywatele wykażą jakieś chęci w tym kierunku, a my już zrobimy co będzie w naszej mocy żeby wszystko doprowadzić do końca.

Czekamy więc dalej.



Z RADY GMINNEJ

Dnia 18 b.m. odbyło się w lokalu urzędu gminnego posiedzenie rady gminnej, naturalnie bez udziału radnych z Wawra i Wesołej.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej, które wywołało czterogodziną dyskusję.

Komisja stwierdziła, że stan finansowy gminy jest „opłakany”.

Nic dziwnego skoro zadłużenie z tytułu samych kosztów kuracyjnych wynosi równo 195.000 złotych.

I dalsze zadłużenie zwiększa się z dnia na dzień.

Pozatem przynaglono komitety elektryfikacyjne do spłacenia pobranych z urzędu gminnego pożyczek, co również wywołało dyskusję, podczas której oświadczyli pp. Zdieszyski, Klugman i Galiński, że ściąganie opłat z tytułu urządzeń elektryfikacyjnych napotyka na ogromne trudności.

Pozatem załatwiono kilka spraw personalnych.

S—a.



KOLEJOWA UPRZEJMOŚĆ

Dla wygody podróżnych Dyrekcja P. K. P. zwiększyła ilość pociągów na linii — Warsz. Wsch. — Miłosna o cztery pary dodatkowe.

Była to posunięcie bardzo dobre, gdyż faktycznie pociągi te są konieczne. Lecz niestety, maksyma: „Pan Bóg w niebie, a my na ziemi”. Zyskała sobie w tem wypadku prawo obywatelstwa. Np. jeden z tych dodatkowych pociągów odchodzi z W.-Wsch. o godz. 14³⁰, w Rembertowie jest na g. 14⁴⁰.

Pasażer idzie do kasy, kupuje bilet np. do Mińska-Mazowieckiego uprzejmy kasjer bilet oczywiście sprzedaje, więc zdawaćby się mogło, że wszystko w porządku. — Mam bilet, jest pociąg (i to nie byle jaki, bo na przystankach od Rembertowa do Miłosny wcale nie zatrzymuje się) Konduktor, czyto z powodu szybkości pociągu, czy też z innego, przeważnie nie zjawia się — wygoda jak się patrzy. Lecz w Miłosnie rozczarowanie — pociąg dalej nie idzie.

Taszczy bracie walizy i czekać na pociąg następny, a do tego kup drugi bilet, bo w wypadku kontroli, bilet wykupiony w Rembertowie staje się nieważny.

A co powie ten, kto jechał do Wesołej, Woli Grzybowskiej, Sulejówką?

Po czyjej stronie winą?

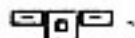
Uprzejmy funkcjonariusz, któremu polecono zawiadomić publiczność o udogodnieniu wywiesił „2” ogłoszenia pisane na maszynie formatu 20 cm. X 10 i to dość wysoko, by ludzie o wzroście 2 m. 15 mogli je mieć przed oczyma. Oznajmują one numery pociągów, czas przybycia, odejścia, ale gdzie idą... niech się domyśli pasażer, wszak na pociągu jest tablica kierunkowa na jednym z 9 wagonów, a przez 2 minuty pasażer ma dość czasu na wyszukanie jej, przeczytanie i... pociąg poszedł.

Kasjera nie obchodzi na jaki pociąg ktoś kupuje bilet, aby handel szedł.

I to jest udogodnienie?

Dobra intencja Dyrekcji nie wystarcza, jeśli czynnik bezpośrednio wypaczają ją na niekorzyść podróżnego.

J. M. K.



POPIS SZKOŁY P. HEBICHOWEJ.

W dniu 21-go b.m. w sali kina „Srebrny Ptak” w Rembertowie odbył się doroczny popis wychowanków prywatnej szkoły powszechnej p. Janiny Hebichowej.

Na program popisu złożyło się szereg naprawdę ciekawych i miłych improwizacji małych artystów, którzy wkładali wiele dziecięcego zapału do każdego poszczególnego występu.

Najwięcej uznania zyskały sobie: „taniec motylków” przez piękne wykonanie i barwność kostiumów, płynne deklamacje w języku francuskim i niemieckim oraz bajka sceniczna przy udziale krasnoludków, muchomorków, żabek i innych fantastycznych twórców bajkowego świata naszych milusińskich.

Podczas wystawiania ostatniej komedijki dzieci dały wyraz swej gorącej wdzięczności i przywiązania do swej kierowniczki przez owację kwiatową.

Przyznać należy bezstronnie że sympatja całej rzeszy okazana spontanicznie długoletniej ich przewodniczce jest w pełni zasłużona, gdyż popis dał w pewnym stopniu obraz linii przewodniej po której postępuje wychowanie dzieci w tej szkole.

Zauważyliśmy nawet w bajeczkach inscenizowanych na popisie, że pierwiastek

dydaktyczny przewija się w każdej czynności dziecka, co wskazuje na wzorowanie się na systemie daltonskim, dawania dziecku jaknajwięcej samodzielności, oczywiście wykorzystanej idealnie, to znaczy w granicach dozwolonych przez program.

Wyrażamy na tem miejscu nadzieję, że dzieci w ten sposób prowadzone przystąpią do dalszej nauki w szkołach o wyższym zakresie programowym z należytym przygotowaniem, które je uchroni od wielu małych niedoli, jakie często utrudniają dzieciom nieprzygotowanym korzystanie, w pełni z dobrodziejstwa nauki.

Popis wychowanków p. Hebichowej był równocześnie sprawdzianem wartości stosowanego w jej szkole systemu najwięcej nowoczesnego i najmniej w Polsce znanego, mimo że właściwie powinien być jak najszerszej propagowany.

Henryk Golański.

ZAKŁAD BUDOWLANO-MECHANICZNY

J. BUCZKOWSKI I BOSIAK,
ul. Rembertów, al. Marsz. Piłsudskiego 28.

Roboty budowlane
po ściśle wykałkulowanych cenach.
Budowa studzien, balkonów, ogrodzeń,
okuć budowlanych, remont maszyn do szycia,
reparacja wózków dziecięcych, prymasów,
wyłuszczeń i t. p.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 22 b. m. wystrzałem z rewolweru w okolicę serca odebrał sobie życie pomocnik zawiadowcy stacji w Rembertowie Miron Badorek, zamieszkały w Mińsku Mazowieckim.

Przyczyna nieustalona.

Tragicznie zmarły ś. p. Badorek cieszył się w Rembertowie u wszystkich, którzy go znali dużą sympatią i szacunkiem.

Rembertowski przemysł drzewny.

W czasach ogólnego zastoju przemysłu, kiedy stare i na olbrzymim kapitale zakładowym oparte zakłady przemysłowe proszą o nadzór sądowy lub ogłaszają niewypłacalność, kiedy przedsiębiorstwa, mające za sobą syndykaty zagraniczne o światowej organizacji ograniczają produkcję lub zupełnie likwidują swoje interesy, co ostatnio przybrało charakter masowy, wyjątkowym i godnym podkreślenia jest wypadek przeciwny tym objawom.

Z zadowoleniem też podkreślamy ten fakt i dlatego, że dzieje się to na naszym terenie.

Istnieje w Rembertowie fabryka mebli giętych, której właścicielami są pp. Zipser i Fuchs i o dziwo nie tylko że nie myśli „plaćnąć”, ale właściciele jej noszą się z zamiarem powiększenia jej.

Chcąc zbadać tajemnicę powodzenia tego przedsiębiorstwa, udaliśmy się do p. Zipsera z prośbą o bliższe informacje, które podajemy poniżej.

Fabryka wyrabia obecnie przede wszystkim krzesła gięte które są podstawowym artykułem produkcji, następ-

nie fotela, kozatki, ślazierki, wieszaki, stoliki, stoły, kanapki i umywalki.

Od zimy mają kierownicy zamiar uruchomienia działu meblowego, który będzie wyrabiał szafy, łóżka, tapczany et caetera.

Uruchomienie tego działu uzależniają właściciele od pojemności przedewszystkiem rynku krajowego, który jest obecnie zasilany przez kilka fabryk krajowych i zagranicznych (to ostatnie jest dosyć dziwne), następnie na kalkulacji, zmierzającej do obniżenia kosztów produkcji opartej na tańszym surowcu i warunkach kredytowych wewnętrznych.

Ostatnio zrobiono śmiały krok naprzód w kierunku zagranicy i wysłano pierwszy wagon krzesła do Anglii.

Jeżeli, w co nie wątpią właściciele, krzesła te zyskają powodzenie, będzie można z czasem rynek angielski zasiląć poważnymi ilościami naszych wyrobów meblarskich.

Fabryka zatrudnia obecnie 130 robotników, oraz agentów i przedstawicieli niezależnie od tej liczby. Jest to więc przedsiębiorstwo nie małe zważywszy że pracuje przez pełny tydzień roboczy.

Największym utrudnieniem w prowadzeniu jej są świadczenia publiczne które dochodzą do 40.000 złotych rocznie jakie ściągają urząd podatkowy. Również przeszkodą w eksporcie jest brak gwarancji banków państwowych zaś na rynku wewnętrznym mocno zubożałym, transakcje odbywają się przeważnie na wekale długoterminowe z których 50% realizuje się dopiero po proteście.

No, ale to jest już objaw stały i z tego powodu mają również trudności wszystkie firmy krajowe, niema bowiem żadnej gałęzi handlu i przemysłu z wyjątkiem monopolu państwowych, któreby robiły obroty gotówkowe.

Rembertowska fabryka mebli giętych prosperuje dlatego może nieźle, ponieważ (co zaobserwowałem) nie zatrudnia u siebie kilku dyrektorów, kontrolerów i urzędników, lecz sami właściciele pracują energicznie i mimo że mają luksusowe auto wyjazdowe chodzą ubrani jak zwyczajni robotnicy nie mniej od nich zakurzani i utrudnieni.

Dlatego też jest stosunek robotników do właścicieli bardzo lojalny. Widzą że dyrektor pracuje tak samo jak i oni, niema więc w wzajemnym stosunku pracobiorców do pracodawców tajonej i złe maskowanej niechęci jakie się obserwuje w innych zakładach przemysłowych.

Wspólna praca nie deklasuje, lecz niweluje różnice klasowe. Pojęli to dobrze kierownicy rembertowskiej fabryki mebli i dlatego wewnętrzne stosunki fabryczne dalekie są od obrazków spotykanych gdzieindziej.

Ponieważ fabryka posiada skład na miejscu, ostatnio rozpoczęła również detaliczną sprzedaż swoich wyrobów, które dzięki niskim cenom cieszą się wielkim popytem.

J-y.

BUDOWA STUDZIEN

Stary-Rembertów,
Okuniewska 19. Rjtin

DEMORALIZACJA

Otrzymał dwie skargi w jednym dniu na właścicieli wypożyczalni rowerów mieszczącej się w domu Stolarskiego przy alei marsz. Piłsudskiego.

Obydwie skargi były identyczne, mianowicie chodziło o wypożyczanie rowerów dzieciom poniżej 14-tu lat, które dopiero uczą się jeździć. Niezależnie od tego opowiadała nam jedna pani w redakcji że jej synowi który nie miał pieniędzy na wypożyczenie roweru, zaproponowano przyniesienie kwiatów zamiast pieniędzy. Chłopiec miał podobno pójść do cudzego ogrodu, narwać kwiatów i przynieść, za co otrzymał na godzinę rower.

Wobec tego że podobne demoralizowanie nieletnich jest grubo karygodne prosimy pana komendanta posterunku aby zechciał w sprawę tą wejrzeć.

Pisaliśmy o orglach rowerowych odbywających się na naszych ulicach, co trochę pomogło, mamy więc nadzieję, że policja pouczy tych panów wypożyczających rowery nieodpowiedzialnym dzieciom że nie wolno ich kusić jakimś warunkami stojącymi w kolizji z kodeksem.

Mają chłopiec nie zarabia na siebie ani na rower. Skąd bierze pieniądze?

A co się stanie jeżeli taki chłopiec zepsuje rower? Kto wie jakie otrzyma wakszówki żeby szkodę pokrył...

Nie wolno też dawać rowerów dzieciom nieumiejącym jeździć, gdyż o kalektwo nie trudno.

W najbliższym czasie, jak słyszeliśmy otwiera się welodrom w ograniczonej przestrzeni i przy nadzorze instruktora co wpłynie na uzdrowienie tego sportu u nas.



POŚCIG ZA ŻŁODZIEJEM w Rembertowie.

W dniu 19 b. m. z przed domu nr. 9 przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, skradziono pozostawione przez dyrektora fabryki „Citroen” w Polsce Leenaers’a prywatne auto marki tejże firmy.

Dyr. Leenaers zawiadomił o kradzieży szefa fabrykacji inż. Brischę, ponieważ jako Belg z pochodzenia nie włada dostatecznie polskim językiem, poczem wspólnie z inż. Dunklem i p. Chrzanowiczem udali się do XI kom. p. p. gdzie złożył zameldowanie o dokonanej kradzieży.

Niezależnie od tego zmobilizowano cztery Citroeny, które rozpoczęły poszukiwania na wszystkich szosach podwarszawskich w słusznym przekonaniu, że na jakimś ślad się natrafi.

Zmysł dedukcyjny inżynierów Citroena odniósł zwycięstwo gdyż następnego dnia, t. j. 20 b. m. patrolując szosę prowadzącą do Strugi zauważyli skradzione auto jadące z szybkością 80 klm. na godzinę wprost na nich. Natychmiast zatrasowali szosę samochodami. Prowadzący skradziony samochód chcąc ich wyminąć całym pędem wjechał na drzewo, błyskawicznie wyskoczył i skierował się w stronę Kawęczyna, inżynierowie otworzyli za nim ogień rewolwerowy lecz złodziej przepadł w lasu.

Zaznaczyć należy, na co mi zwrócił uwagę dyr. Leenaers, że auto mimo uszkodzenia jakiego doznało przy wpadnięciu na drzewo z tak ogromną szybkością, nie poniosło większego szwanku i odjechało do Warszawy bez żadnej naprawy.

W pościgu za rłodziem brał udział post. Słomczyński z post. p.p. w Rembertowie gdzie po odzyskaniu samochodu spisano protokół.

S-a.

SKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RĄTY.

J. BIMSZTAJN

Al. Marz. Płudskiego 10, dom Bittera.
Nonsenssem jest kupowanie w Warszawie i przepłacanie kiedy duży wybór jest na miejscu

Z OŚLEJ ŁAKI.

HOMO SUM

W ubiegły wtorek wychodząc z budynku stacyjnego w Rembertowie, zauważyłem obok kiosku Galkiewicza gromadkę ludzi zebranych dokoła jakiegoś człowieka leżącego nieruchomo na ziemi.

— Umarł? — pytam jakiegoś gapia.

— Dzieby tam panie taka cholera umarła... nachlał się tak dokumentnie aż się zwałił na ziemię i ani drygnie — odpowiada mój rozmówca.

— A co to za jeden, tutejszy?

— Ciort go tam wi... pewnie będzie jaki przezrobotny, bo dziś we gminie płaciły zasiłki, to się schodzą z różnych stron...

— Niezle — powiadam Państwo daje mu zasiłek na to żeby z głodu nie umarł, a ten przepija.

— Tak właśnie powinno być — mówi ktoś — państwo daje i państwo bierze. Przecież te pieniądze nazad idą do monopolu, znaczy się do skarbu...

Argument ten zyskał sobie ogólny szmer uznania.

— Państwo nie bierze — replikuje — bo sam te pieniądze zwrócił. Gdyby państwo wiedziało jaki ten człowiek z tych pieniędzy zrobił użytek nie dałoby mu ich z pewnością.

Z czego płaci się bezrobotnym zasiłki?

Z składek jakie płacą sami robotnicy, pracodawcy i resztę akarb dopłaca dopiero. Państwo jest pośrednikiem między nim a pracującymi robotnikami.

Patrzcie więc na co obraca się wasz pot. Pracujecie ciężko po to żeby ktoś za wasze pieniądze spijał się do nieprzytomności.

Między zgromadzonymi zapanowało milczenie.

— Tak niby jest prawda — mówi jeden — ale co ma nasz brat zrobić z tymi czterdziestoma złotymi? Tak to sobie robaka zaleje i zapomni chociaż o bledzie.

— Zaraz, nie mogę zrozumieć. Włec jeśli otrzymany na cały tydzień zasiłek przepije zapomina o bledzie, tak? Czy na zawsze zapomina? Przestaje mu ta bieda dokuczać jak się upije? Lepiej mu się saczyzna powodzić? Zdrowszy jest? Mądrzej? Robotę znajduje?

Chciałbym bardzo zrozumieć jak to naprawdę jest z tym robakiem.

Milczenie trwało krótko.

— A poci państwo wodzi ludzi na pokusę — pyta mnie pewien znajomy wyrobnik. Ze on jest drań to rzecz wiadoma i że głupi to też widać, ale swoją drogą, jakby pokusy nie było to byśmy i takiego czegoś niewiedzieli...

Teraz to ja milczałem. Idąc ulicą myślałem nad tem czego mnie uczyli od dziecka. Przypominało mi się często słyszane powiedzenie: „Królem wszelkiego stworzenia jest człowiek, ma duszę, rozum, inteligencję, doskonale zmysły dlatego też panuje nad innymi stworzeniami na świecie”.

Oto król wszelkiego stworzenia nieprzytomny z pijaństwa tarza się w błocie razem ze swoją duszą, inteligencją, rozumem i wszystkimi darami, jakimi go natura obdarzyła i z rynsztoka panuje nad psem który czysto wymyty spaceruje przykładnia za swoim panem.

Oto istota najwyższa między stworzeniami.

Król wszelkiego stworzenia!

Żadne stworzenie na świecie nie jest zdolne do takiego pomiatania swoją godnością jak człowiek.

W epoce radia, telewizji, podróży w stratosferze, cudów chemii, medycyny i techniki, są jeszcze na świecie ludzie którzy są nimi tylko z pozoru, w gruncie rzeczy drzemie w nich jaskiniowe zwierzę. Ciemne, tępe, złośliwe, dzikie i rozpasane jak każda bestja.

I czy można stojąc nad takim zwierzęciem powiedzieć z dumą:

Homo sum?



Bandyt w Wawrze.

Na kupca wawerskiego St. Zawadzkiego dokonano w dniu 18 b. m. krwawego napadu rabunkowego.

Bandytów, którzy po dokonaniu napadzie zamierzali uciec, zaczęli ścigać znajdujący się na ulicy chłopcy, którzy okrzykami „bandyci” zaskarbowali mieszkającego niedaleko miejsca napadu st. przod. Ryla, który wyskoczył prawie w neglitu z domu i po krótkim pościgu ujął jednego z uciekających, którego oddał biorącym w pościgu dzieciom pod opiekę sam zaś pobiegł za drugim, którego również ujął.

Chłopcy tak doskonale się wywiązali z zadania, że strzeżonego bandytę dosłownie oblepili swoimi ciłami i tak długo nie pozwolili mu zrobić żadnego ruchu, dopóki nie nadeszli starci.

Brawo chłopcy wawerscy!

— OBYWATELU! CZY WIESZ CO TO JEST L. O. P. P.? CZY INTERESOWAŁŚ SIĘ JEJ PRACĄ? CZY WIESZ ŻE LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA ZAPEWNI CI W RAZIE WOJNY BEZPIECZEŃSTWO? CZY ZDAJESZ SOBIE SPRAWĘ Z TWEJ LEKKOMYŚLNOŚCI JEŚLI DOTĄD NIE JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.?

Rozrywki umysłowe

Z niżej podanych sylab należy ułożyć 14 wyrazów posłomych. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane pionowo, dadzą rozwiązanie.

Sylaby: A—be—bel—bla—bo—cha—cja—da—den—du—ep—es—ga—gacz—gre—la—mat—mi—nów—o—o—ra—re—rek—ro—sza—ta—tar—te—ward—wie—ze—znia.

Znaczenie wyrazów: 1) Państwo w Europie. 2) Kąpiel. 3) Obraz. 4) Rodzaj broni. 5) Kwiat. 6) Imię męskie. 7) Imię męskie. 8) Bogaty. 9) Imię męskie, żydowskie. 10) Bał. 11) Miasto w Polsce. 12) Rodzaj tańca. 13) Stolica państwa europejskiego. 14) Zapach.

Za rozwiązanie powyższej zagadki redakcja przysłała trzy razy po 100 biletów wizytowych.

Rozwiązanie wraz z załączonym kuponem należy nadesłać do dn. 3-VII-b.r.

R. K.

WSZYSCY PODOFICEROWIE REZERWY, POSPOLITEGO RUSZENIA, W STANIE SPOCZYŃKU, REZERWISCI, OCHOTNICY I WSZYSCY INNI BYLI WOJSKOWI DOTĄD NIE ZRZESZENI, ZAPISUJcie SIĘ DO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W REMBERTOWIE JAKNAJPREDZEJ.

PRZYJDZIE NA WALNE ZEBRANIE W DNIU 29 B. M. O GODZ. 10-TEJ DO KINA SREBRNY PTAK W REMBERTOWIE!

W WASZYM WŁASNYM INTERESIE LEŻY DO ORGANIZACJI TEJ NALEŻEĆ!

NA WALNEM ZEBRANIU NIE ŚMIE BRAKNAĆ ŻADNEGO BYŁEGO PODOFICERA I REZERWISTY!

Uśmiech losu.

Następujące numery naszego piama wylosowały premje (z numeru czwartego)

Nr 4	Nr 602
16	620
43	716
81	788
153	813
311	943
322	971
416	1022
599	1131
600	1169

Posiadaczy tych numerów uprzejmie prosimy o zgłoszenie się po odbiór premji w piątek m. godz. 16 — 18-tą w redakcji piama.

Z wylosowanych z numeru 3-go premji zgłosiło się zaledwie 2-och uważnych czytelników, którzy w nagrodę za swoją uwagę otrzymali

10 zł. p. Jan Burzyński z Rembertowa, 5 zł. p. Stanisław Stróżyk z Rembertowa.

Kupon Nr. 1
spowiadający do losowa-
nia nagrody za rozwiąza-
nie zagadek.

Przegląd prasy.

„Expres Poranny” z dnia 22 czerwca b. t. podaje:

„SKANDAL w GARSONJERZE, stracone złudzenia panny Wikci.”

Pan Roman Mańczyk (Dobra 27) zaprosił na kawę do swojej garsonjery pannę Wikcię Krucik z Rembertowa. Oprócz kawy, w wytwornej garsonjerze znajdował się przyjaciel gospodarza pan Czesław Gałęcki (Chmielna 108).

Po kawie, likierach i towarzyskiej zabawie, rembertowska syrena wdeła się w nieprzyjemny spór z gościnnymi kawalerami.

W rezultacie pan Czesław skopsał ją i wyrzucił. Podobno tłem nieporozumienia były (o ohydo! o wstydz!o!) sprawy finansowe.

Panna Wikcia wytacza proces.

„Expres Poranny” z dnia 22 b. m. podaje:

SAMOCHÓD I WÓZ.

Na Krakowskim Przedmieściu samochód przejechał Wawrzyńca Twornickiego z Rembertowa. Ogólne potłuczenia, rany nóg.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu M. B.—er. w Remb.—Liat pański wywołał u nas konsternację. Zaprośiliśmy jeszcze dwóch panów do kompletu i w szóstkę czytaliśmy ten artykuł zdanie po zdaniu.

W czym pan się dopatruje tego „ostrego wystąpienia”? W jakim zwrocie nieaktowny panie B.—er? A że pan jest mocno nieaktowny poznaj po braku podpisu na liście. Skoro autor artykułu się podpisuje inicjałami jest to zrozumiałe, gdyż redaktor odpowiedzialny przyjmuje na siebie konsekwencje, piszący jednak do redakcji musi się podpisać, nie może przytem zażądać od nas nieujawniania swego nazwiska co

z chęcią uczynimy. Poza tem stwierdzamy, że albo pan jest bardzo przeciekany albo z czytaniem słabo u pana, panie B.—er.

A niezależnie od tego zwracamy panu uwagę że nie mówi się „ta szczegóła” a ten szczegół, również fałszywy jest zwrot „proszę o pozwolenie mi dać”.

Wyjaśnienia pańskie są niepotrzebne.

Panu Paw. w ZygmuntoŹwie — Po przeróbce bardzo chętnie umiędscimy. Czekamy na drugą seryę.

Pani S. w Wes. — W najbliższym czasie będzie specjalny wysłannik. Dziękujemy.

Autorom sześciu listów niepodpisanych.

Listy państwa spoczywają w koszu i światła dziennego nie ujrzą. Powtarzamy ciągle że jeśli ktoś sobie nie życzy ujawniania nazwiska, nie ujawnimy podpisu być jednak musi.

BACZNOŚĆ!

Niniejszy numer premijowy należy zachować do losowania!

OGŁOSZENIA.**Dział lekarski.**

LEKARZ - DENTYSTA, S. BARABAN przyjmuje od godz. 10 rano do 8-ej wiecz. Al. Marszałka Piłsudskiego, willa Gordona naprzeciw stacji kolejowej.

Chodnicka, akuszerka kasy chorych i prywatna, z wieloletnią praktyką krajową i zagraniczną, przyjmuje zamówienia i udziela porad, od 3-ciej do 5-ej popołudniu Rembertów, Artyleryjska, bud. 15.

Ostrowska Janina akuszerka prywatna i kasy chorych, z długoletnią praktyką, udziela porad i przyjmuje zamówienia od 3-ej do 5-ej po poł. Niezamożnym ustępstwo. Stary Rembertów, ul. Terespolska 19, dom organisty.

Różne.**Firma „LEONJA”**

w alejach Marszałka Piłsudskiego
POLECA:
kosmetyki, galanterię i przybory
piśmiennicze w dużym wyborze.

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD

TAPICERSKO-MEBLOWY
Piłsudskiego, vis à vis „Ziemianki” obok stacji
Obstalniki i przeróbki tapicarskie.
Otomany, tapczany, materace,
stoły, szafy, łóżka i t. p.
NA RATY. ZA GOTÓWKĘ.

Piekarnia „NOWA”

Nowy-Rembertów, ul. Kolejowa № 14.
Dwa razy dziennie świeże pieczywo,
naprawdę bardzo smaczne.

UWAGA!

Nowootworzony sklep
„OSZCZĘDNOŚĆ”
Sprzedaj
artykułów mydlarskich oraz farb malarskich.
Ceny przystępne.
Rembertów, aleja Marsz. Piłsudskiego.

BLACHARSKIE roboty budowlane i inne wykonuje solidnie **HUBERMAN, al. Marsz. Piłsudskiego 8.**

Prośby, podania do władz, odpisy dokumentów oraz przepisywanie na maszynie przy redakcji „Głosu”.
Godz. 10—12 i 15—18.
Niezamożni płacą połowę.

Farbiarnia i pralnia chemiczna przyjmuje garderobę męską, damską piłsownię. **CENY PRZYSTĘPNE ROBOTY SOLIDNA, Artyleryjska 15.**

POLSKA PRACOWNIA OBUWIA przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Ceny zółwki męskie cztery złote, obcasz dwa złote, damskie 3 złote, obcasz jeden złoty. Szyl w podwórzu. Robota szybka, sumienna i solidna. Rembertów, al. marsz. Piłsudskiego 25.

Mięso codziennie świeże, najlepszej jakości, sprzedaje Sz. Rubin, Rembertów al. marsz. Piłsudskiego obok apteki.

Przyjmuje do szycia wszelką bieliznę męską i damską, ceny przystępne robota solidna. Rembertów al. marsz. Piłsudskiego **LASKOWSKA, Dom Skowronka obok kina.**

JATKA MIĘSNA MARCHANA w alei Marsz. Piłsudskiego 30 sprzedaje zawsze mięso świeże i dobre.

Zagrożonym przy promocjach, przygotowującym się do egzaminów udzielają lekcji rytynowani korepetytorzy z niemieckim, francuskim, zakres 8 kl. gimn. **CENY BARDZO NISZKIE** Nowy-Rembertów, ul. Dowóh-Muśnickiego 20 Bracia Kozłowscy

PIERWSZA PIEKARNIA WARSZAWSKA**B. EPSZTAJNA**

Al. Marsz. Piłsudskiego,
agrytuje od 1908 roku

połącza dwa razy dziennie
wyborowe pieczywo.

**NOWOOTWORZONY SKŁAD
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
CENY KONKURENCYJNE.**

Nowy-Rembertów, Kolejowa 10. Bronsohn

WANNY i SAMOCHÓD Austro - Fiat, tanio do sprzedania. Stary-Rembertów, ul. Okuniewska 19. Rjatin.

Nasze hasło „DUŻY OBRÓT MAŁY ZYSK”
Konfekcja męska, damska i dziecienna
Firma „GENTELMAN” J. Klugman, Nowy-Rembertów ul. Ks. Skorupki 31.

WARSZAWSKA PRACOWNIA BIELIZNY
luksusowej oraz robót okrętkowych
„EDWARDA” N. Rembertów, ks. Skorupki 31

Pierwszorzędna wytwórnia obuwia
B. Kukliński, Nowy-Rembertów, ul. Gen. Hallera 9, przyjmuje wszelkie roboty obstalunkowe i naprawy.

Wypożyczalnia książek czynna w poniedziałki, środy i piątki od g. 16 do 20 przy ul. św. Stan. Kostki 8 w Nowym-Rembertowie.

REKLAMA

**JEST DŹWIGNIĄ
HANDLU!**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **KAZIMIERZ SEJDA.**

Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Rembertów, ul. Terespolska № 6, II p. obok post. pol.

Redaktor przyjmuje w piątki od godziny 16 do 18-tej.

„**DRUKARNIA POLSKA**” M. Gołaszewskiego w Mińsku-Mazowieckim ul. Warszawska № 20